

Bogusław Kleszczyński, IPN Rzeszów

# MARZEC 1968 W WOJEWÓDZTWIE RZESZOWSKIM

## DZIAŁANIA APARATU BEZPIECZEŃSTWA

**Na podstawie dokumentów pozostałych po organach bezpieczeństwa utworzono „wypadki marcowe” w większości miast uniwersyteckich w Polsce, w których młodzież podjęła działania solidaryzujące z protestującymi studentami Warszawy. Ówczesne wydarzenia w Rzeszowie nie dają się porównywać z tym, co działo się w innych centrach akademickich – ani pod względem liczby czy intensywności wystąpień, ani pod względem skali represji, jakie spadły na ich uczestników. Sytuacja w mieście i w województwie była dość skomplikowana – nastrój rewolty opanował znaczną część środowiska studenckiego i istniały symptomy podobnego jak w innych miastach rozwoju wydarzeń. Dziś trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie doszło do konfrontacji młodzieży z władzą w Rzeszowie lub Przemyślu. Niniejszy tekst sygnalizuje jedynie to zagadnienie i ukazuje nieopisany dotychczas przez historyków i prasę przebieg wydarzeń.**

Wiadomości o niepokojach w Warszawie docierały na Podkarpacie z kilkudniowym opóźnieniem. Miejskowa prasa, w ślad za ogólnopolską, informowała jedynie o wiecach potępiających chuligańskie wybryki studentów. Brak było oficjalnych doniesień na temat faktycznego przebiegu wydarzeń w Warszawie, a o ich przyczynach wiedziano chyba najmniej. Tymczasem na teren województwa przybyła pewna liczba studentów powracających do domu z uczelni w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku i innych miastach. Powtarzano informacje podawane przez zachodnie rozgłośnie, zwłaszcza Radio Wolna Europa.

### Manifestacja w Przemyślu

Wydarzenia w Warszawie już 11 marca stały się przedmiotem dyskusji w szkołach średnich Przemyśla. Na tablicy ogłoszeniowej w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Przemyślu 12 marca około godziny 10 została wywieszona kartka o następującej treści: „Uwaga: dnia 12 III 1968 r. o godz. 17.00 organizowany jest wiec solidaryzujący się ze studentami walczącymi w Warszawie. Uprasza się o wzięcie udziału młodzieży szkolnej miasta Przemyśla pod pomnikiem Mickiewicza”.

Rzeczywiście, około 17.50 pod pomnik przybyła grupa młodzieży – głównie uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego<sup>1</sup>, która demonstracyjnie zniszczyła

<sup>1</sup> SB udało się ustalić następujące osoby biorące udział w wiecu: Szymański Krzysztof (ur. 1951), Wiśniewski Krzysztof (ur. 1950), Michałkiewicz Marek (ur. 1950), Iłasz Zbigniew (ur. 1950), Gosztyła

10 egzemplarzy specjalnie w tym celu zakupionej sowieckiej gazety „Komsomolskaja Prawda” – drąc je na kawałki i paląc. Sprawozdanie SB z tej demonstracji (powstałe dopiero w lipcu) informuje, że około godz. 19.30 pod pomnik przybyła licząca mniej więcej 30 osób grupa uczniów z pochodnią<sup>2</sup>. Licealiści mieli wznosić okrzyki „Niech żyje Mickiewicz”, „Niech żyją studenci Warszawy” oraz „Niech żyją *Dziady*” [sic!]. Następnie, według sprawozdania SB, młodzież odśpiewała hymn narodowy i rozeszła się do domów. Następnego dnia funkcjonariusze SB usunęli napisy i rysunki kredą zrobione na cokole pomnika i ścianach pobliskich budynków przez Zenona Zegara. Na samym pomniku widniało hasło „Na Moskali”, w innych miejscach zaś karykatury Mieczysława Moczara i hasła „Precz z Moczarem” i „Na szubienicę z Moczarem”.

Dość szybko funkcjonariusze SB ustalili większość nazwisk uczestników wiecu i rozpoczęli rozmowy ostrzegawcze z uczniami i ich rodzicami. Uczniowie niewątpliwie dali się zastraszyć i część z nich opisała dokładny przebieg zajścia. Szybka interwencja SB spowodowała, że nie odbyła się manifestacja, którą planowano na 13 marca na godz. 20.00. Postępowanie mające na celu wyjaśnienie wszystkich szczegółów wydarzeń z 12 marca trwało zapewne jeszcze przez jakiś czas. Dopiero 15 marca „drogą operacyjną ustalono” autora ulotki wzywającej młodzież technikum do uczestnictwa w wiecu – okazał się nim Zdzisław Zajac. Jemu i większości uczestników manifestacji udało się uniknąć poważniejszych konsekwencji. Krzysztof Szymański i Marek Michałekiewicz zostali dyscyplinarnie przeniesieni do innych szkół. Ich koleżanki i kolegów ukarano łagodniejszymi karami dyscyplinarnymi.

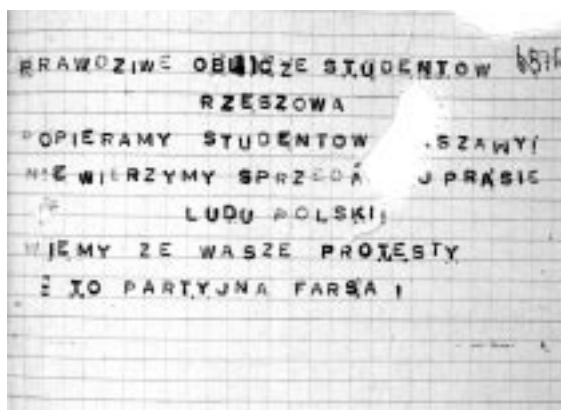
### 15 marca – „wojna ulotkowa”

W miarę napływania do regionu informacji z Warszawy i innych miast, w których studenci wystąpili w akcjach solidarnościowych, SB notowała coraz więcej komentarzy na ten temat w rozmowach prywatnych, informacji przesyłanych w korespondencji, a wreszcie kolportowanych afiszy i ulotek. W nocy z 11 na 12 marca w Ropczycach na ścianie Domu Ludowego namalowano hasła z żądaniem cofnięcia decyzji o zdjęciu *Dziadów*. Następnego dnia w Rzeszowie zarejestrowano pierwsze ulotki, przymocowane na drzwiach siedziby Komitetu Uczelnianego PZPR oraz gabinetu rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej, o treści „Solidaryzujemy się ze studentami warszawskimi”. Także w Stalowej Woli SB odnotowała pojawienie się afiszy i napisów. Na tablicy ogłoszeń w holu Studium Nauczycielskiego w Krośnie zauważono kartkę z protestem przeciwko uchwalonej przez SN 13 marca rezolucji potępiającej młodzież studencką.

---

Wiesław (ur. 1950), Gołębiowski Zdzisław (ur. 1950), Klepacki Tadeusz (ur. 1950), Malarczyk Mieczysław (ur. 1950), Kotkowski Lech (ur. 1950), Kondel Władysław (ur. 1950), Kondziołka Maria (ur. 1951), Muzyczak Zofia (ur. 1950). Za głównego pomysłodawcę wiecu SB na podstawie późniejszych przesłuchań uznała Krzysztofa Wiśniewskiego, ale w przygotowaniach brali udział także: Szymański, Michałekiewicz i Iłasz.

<sup>2</sup> W tej grupie wg ustaleń SB znajdowali się między innymi: Zajac Zdzisław (ur. 1951), Mazur Andrzej (ur. 1952), Kinasz Jan (ur. 1950), Lach Wojciech (ur. 1948), Larys Marian (ur. 1950), Zegar Zenon (ur. 1950), Michałunio Zdzisław (ur. 1949), Gregier Bogdan (ur. 1950), Bublewicz Krzysztof (ur. 1951), Szczepanik Andrzej (ur. 1951), Horodowski Ryszard (ur. 1951). Za pomysłodawców wystąpienia wśród uczniów Technikum Mechaniczno-Elektrycznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej uznano: Jana Kinasza, Wojciecha Lacha, Mariana Larysa i Andrzeja Mazura. W innym miejscu SB wymienia w tej grupie także Jerzego Dyhdalewicza.



Takie ulotki wykonywali na ręcznej drukarence Janusz Kulik, Jan Szulc, Aleksander Karp i inni studenci WSP. Kolportowane były w całym mieście.

pojawiały się afisze protestujące przeciw zakłamaniu prasy i cenzurze. Zaniepokojenie funkcjonariuszy budziły informacje przekazane z Wydziału „W” KW MO, z których wynikało, że studenci rzeszowskich uczelni – WSP, Wyższej Szkoły Inżynierskiej i SN – prowadzą intensywną korespondencję ze swymi znajomymi w Warszawie, Gdańsku i innych miastach. W listach wyrażają uznanie dla działań studentów tamtejszych uczelni, jednocześnie ubolewając nad tym, że w Rzeszowie „nic takiego się nie dzieje”. Z punktu widzenia SB sytuacja stawała się groźna. Komendant wojewódzki MO, płk Jan Niedbała, wydał podległym mu komendom polecenie, by obserwowano studentów przebywających w domach rodzinnych lub u znajomych oraz by wszyscy funkcjonariusze MO i SB byli w pełnej dyspozycyjności. Postawienie w stan gotowości organów bezpieczeństwa zbiegło się z okresem szczególnego wrzenia na rzeszowskich uczelniach oraz z próbą zmanifestowania solidarności studentów ze swymi warszawskimi kolegami.

### **Sprawa operacyjna „Wichrzyciele”**

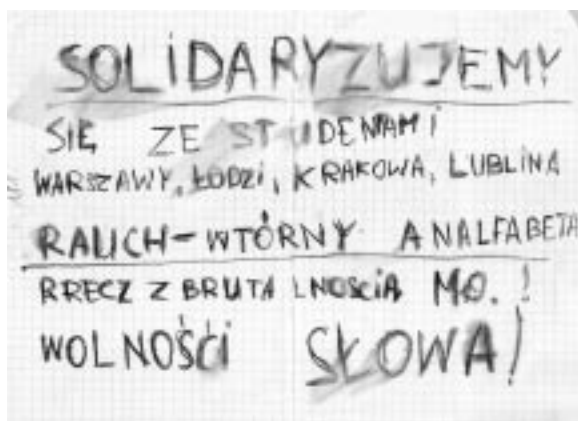
Pojawienie się w Rzeszowie studentów, którzy przebywali w Warszawie i Krakowie między 8 a 13 marca 1968 r., wywołało poruszenie w murach rzeszowskich uczelni. Studenci chętnie gromadzili się, aby wysłuchać relacji koleżanek i kolegów, oraz słuchali zachodnich rozgłośni radiowych. W tym czasie na terenie rzeszowskiej WSP Służba Bezpieczeństwa miała bardzo nieliczną sieć informacyjną, opartą na „kontaktach służbowych”, czyli pracownikach będących członkami PZPR.

Nocą z 15 na 16 marca w kilkunastu miejscach w Rzeszowie rozrzucono ulotki wykonane ręcznie i za pomocą ręcznej drukarki. Do południa 16 marca SB odnotowała odnalezienie około 40 sztuk ulotek. Pewna ich liczba została rozrzucona w budynkach WSP, domach studenckich, stołówkach itd. Na ścianach pojawiły się napisy wyrażające poparcie dla studentów Warszawy oraz ośmieszające sekretarza KU PZPR Adama Raucha. W domach studenckich było niespokojnie, studenci wznosili okrzyki, rzucali przez okna zapalone gazety. Mówiło się o planowanym na niedzielę 17 marca wiecu studenckim. Istotnie, około godziny 10 pod siedzibą Miejskiej Rady Narodowej zebrało się mniej więcej 200 osób, przeważnie studentów WSP. Nikt nie podjął się kierowania manifestacją, więc niezorganizowana grupa

– nie było przygotowanych transparentów ani haseł – po około dwudziestu minutach zaczęła się rozchodzić. Natomiast SB stwierdziła pojawienie się nowych ulotek naklejonych... na ścianie aresztu MO przy ul. Marchlewskiego (obecnie ul. Lisa-Kuli). Wieczorem grupa studentów WSI próbowała zorganizować wiec – przemaszerowano przez całe miasto, odwiedzając po drodze domy studenckie i nawołując ich mieszkańców do przyłączenia się do pochodu. W tym przypadku również nie przygotowano transparentów ani haseł. Maszerująca grupa – według samych uczestników licząca od 100 do 120 osób – śmiała się, hałasowała i wyszydzała napotkane patrole MO. Po zapadnięciu zmierzchu i wobec braku planu dalszego działania studenci zaczęli się rozchodzić.

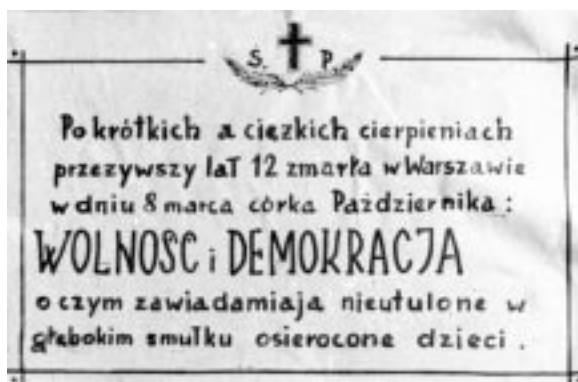
W następnych dniach pojawiały się w mieście kolejne ulotki, lecz nie odnotowano próby organizowania wiecu. Rektorzy WSP i WSI zapewnili SB i KW PZPR, że dzięki pomocy „lojalnej organizacji studenckiej” są w stanie zapobiec eskalacji wydarzeń na terenie uczelni, nie życzą sobie więc zbyt jawnej ingerencji MO i SB, gdyż mogłoby to doprowadzić do „reakcji młodzieży i poważniejszej akcji obronnej”. Obaj rektorzy powiadomili też Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, że na terenie podległych im placówek „nie zanotowano wystąpień, a kadra naukowo-dydaktyczna wykazała właściwą postawę”. SB, chcąc wykryć autorów „wrogiej propagandy”, znalazła się w niezbyt komfortowej sytuacji. 23 marca opracowano plan przedsięwzięć operacyjnych, zakładający sprawdzenie studentów, którzy w ostatnim czasie byli legitymowani nocą przez MO i którzy znajdują się na fotografiach wykonanych podczas próby organizacji wiecu 17 marca. Brano także pod uwagę rozpracowanie studentów pochodzenia żydowskiego oraz tych, którzy prowadzili ożywioną korespondencję z kolegami z innych miast w sprawie wypadków marcowych. W tej grupie znalazł się student I roku fizyki WSP Janusz Kulik.

W Wydziale III KW MO w Rzeszowie utworzono grupę operacyjną w składzie: kpt. Zdzisław Panek (zastępca naczelnika Wydziału III KW MO Rzeszów), kpt. Władysław Lib, kpt. Mieczysław Lubera, por. Ryszard Gil i ppor. Stanisław Chlebuś. Do końca miesiąca funkcjonariuszom udało się ustalić listę



Jedna z ręcznie wykonanych ulotek kolportowanych w budynkach WSP w marcu 1968 r.

Klepsydra zawiadamiająca o śmierci polskiego Października - powieszona na drzwiach jednego ze sklepów przy ul. Kopernika w Rzeszowie, 15 marca 1968 r.





Janusz Kulik, student I roku fizyki WSP, był jednym z organizatorów druku i kolportażu ulotek w marcu 1968 roku. Za swoją działalność został relegowany z uczelni.

kilkunastu osób podejrzanych o produkcję i kolportaż ulotek. Kolejnym etapem było przesłuchanie figurantów – starano się je przeprowadzić w sposób konspiracyjny. Janusz Kulik 2 kwietnia został wezwany do Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Poniatowskiego, gdzie czekali już na niego funkcjonariusze SB. Kulik został przesłuchany „na okoliczność produkcji i kolportażu ulotek” a widząc, że trudno mu będzie udowodnić, iż nie miał ze sprawą nic wspólnego, zdecydował się wziąć całą winę na siebie. Wprawdzie wymienił dwóch kolegów, o których SB wiedziała, że byli zaangażowani w kolportaż, ale celowo starał się umniejszyć ich rolę, a po powrocie do domu studenckiego niezwłocznie poinformował zainteresowanych o tym, że był o nich pytany przez bezpiekę. Prawdopodobnie wówczas studenci faktycznie biorący udział w kolportowaniu ulotek ustalili ze sobą w miarę spójną, wspólną wersję wydarzeń. Następnego dnia Kulik nie stawiał się na przesłuchanie, więc funkcjonariusze SB – kpt. Lib i ppor. Chlebuś – poszukiwali go na uczelni, a następnie w domu studenckim. Kulik został ponownie przesłuchany w swoim pokoju w akademiku i przy okazji poinformowano go, że grozi mu relegowanie z uczelni i „konsekwencje karne”.

Kulik nieznacznie tylko zmienił zeznania, próbując naprowadzić funkcjonariuszy na fałszywy trop. W dalszej kolejności przesłuchano kolegów wskazanych przez Kulika, którzy zeznali (zapewne po uzgodnieniu tego uprzednio z Kulikiem), że zniszczyli otrzymane od niego ulotki. W następnych tygodniach kolejno przesłuchiowano ich przyjaciół i współlokatorów. Przy okazji kpt. Luberze udało się pozyskać do współpracy jednego ze współmieszkańców pokoju Janusza Kulika oraz studenta pracującego w klubie studenckim „Odmieniec”. Wykorzystując te dwa źródła, ustalono dalszą listę osób poddanych inwigilacji. Poza Januszem Kulikiem znaleźli się tam: Jan Szulc, Krzysztof Wyglądała, Adam Bartosiewicz, Artur Klamra, Arkadiusz Mazur, Wiesław Giereś, Jacek Weber, Przemysław Popławski, Wiesława Mrugała, Andrzej Skrzyński, Andrzej Witkowski, Andrzej Majcher, Andrzej Małecki, Barbara Braun, Wanda Kadłuczka, Malwira Tartakowska, Aleksander Karp, Stanisław Czech, Edward Teodorczyk, Ewa Kruziewicz i Grażyna Krzyścin. Obserwacji i rozpracowaniu poddano też inne osoby, mniej lub bardziej zaangażowane w „wydarzenia marcowe” – niektórych od razu rozpracowywano pod kątem ewentualnego wykorzystania w przyszłości jako tajnych współpracowników. Od marca do maja 1968 r. Wydział III KW MO w Rzeszowie pozyskał do współpracy dwóch tajnych współpracowników na WSP. Byli to: TW „Gustaw” i wspomniany wyżej mieszkaniec pokoju nr 27 w DS przy ul. Bieruta, TW „Marek”. Studenci, którymi interesowała się SB, zdawali sobie sprawę z obecności konfidenta w ich bezpośrednim otoczeniu, jednak kierowali swe podejrzania w stronę niewinnego w tym przypadku Ryszarda Jastrzębskiego.

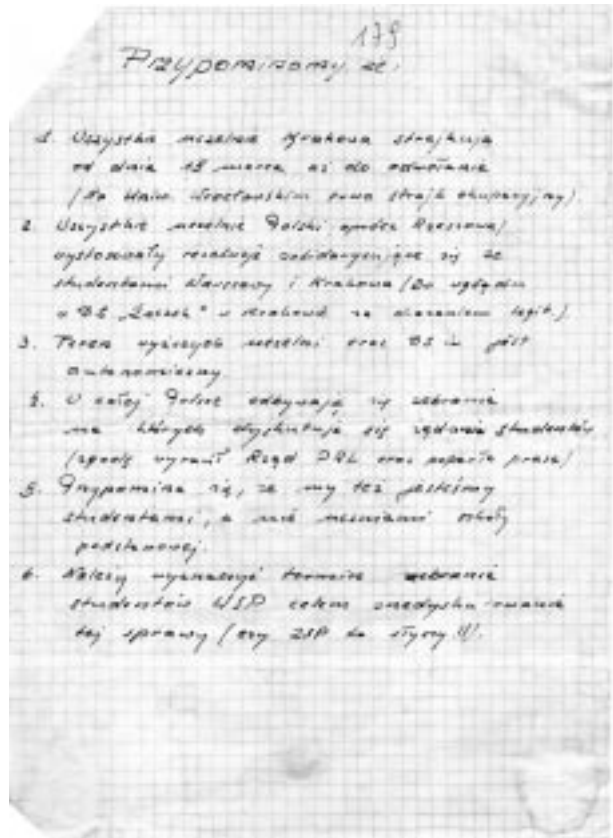
Zbrane „materiały kompromitujące” przekazano do konsultacji do KW PZPR. Wskazane przez przedstawicieli KW (inż. Kościelnego i kpt. Lubere) osoby rektor WSP, doc. dr inż. Antoni Woźniacki, 1 czerwca zawiesił w prawach studenta i zobowiązał się wobec przedstawicieli KW i SB do relegowania winnych „wystąpień antypaństwowych”. Nadal prowadzono czynności operacyjne zmierzające do uzyskania nowych dowodów. Za wystarczające uzna-

no zeznania Ryszarda Bierczyńskiego, który załamał się psychicznie podczas przesłuchania 22 czerwca i podpisał zeznanie poważnie obciążające wiele osób.

Ostatecznie zdecydowano się postawić zarzuty grupie studentów I roku: Januszowi Kulikowi, Janowi Szulcowi, Arturowi Klamrze, Krzysztofowi Wyglądale i Jackowi Weberowi. Zarzuty „rozpowszechniania fałszywych informacji o wypadkach w innych miastach” postawiono też Edwardowi Teodorczykowi z IV roku filologii polskiej oraz Ewie Krużewicz z III roku filologii rosyjskiej. Na „wrogą” działalność innych studentów wyższych lat nie udało się SB zebrać dostatecznych dowodów, mimo że „świadkowie koronni”, bracia Bierczyńscy, częściowo obciążyli również starszych studentów.

W toku postępowania przed Senacką Komisją Dyscyplinarną WSP Ryszard Bierczyński zeznał inaczej niż podczas przesłuchania przez SB. Podobnie jeszcze jeden ze „świadków koronnych” oskarżenia, Aleksander Karp, zmienił swoje zeznania z 8 maja, co pozwoliło na uniewinnienie części oskarżonych lub przynajmniej złagodzenie kar dyscyplinarnych. Ponieważ z informacji przekazanych SB przez TW „Marek” wynikało, że Janusz Kulik przy składaniu podania o przyjęcie do WSP wytarł ze swojego świadectwa maturalnego pieczętkę świadcząca o zdawaniu przezeń egzaminu wstępnego z wynikiem negatywnym na innej uczelni, uznano to za dodatkową okoliczność obciążającą. Ostatecznie w WSP relegowani zostali Janusz Kulik i Artur Klamra. Ten drugi odwołał się od decyzji komisji do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i uzyskał unieważnienie decyzji z powodu błędów proceduralnych. Pozostali studenci zostali ukarani utratą stypendiów i zawieszeniem w prawach studenta od pół do jednego roku. Rektor WSP zdecydowanie sprzeciwił się też postawieniu oskarżonym studentom zarzutów za popełnione wykroczenie karne przed sądem powszechnym.

Sprawę operacyjną „Wichrzyciele” kontynuowano do grudnia 1972 r. Najbardziej przykre konsekwencje poniósł w jej wyniku Janusz Kulik – ponieważ wziął na siebie odpowiedzialność za produkcję ulotek, został wyrzucony ze studiów, a z inspiracji rzeszowskiej SB uniemożliwiono mu podjęcie ich w przyszłości.



Ogłoszenie wywieszane w budynkach WSP,  
16–18 marca 1968 r.

SB nie udało się w spektakularny sposób doprowadzić do ukarania „wichrzycieli”, nie mogła więc mówić o sukcesie. Niemniej jednak w trakcie prowadzenia czynności operacyjnych związanych z „wydarzeniami marcowymi” uzyskiwała ona cenne źródła informacji (w IV kwartale 1968 r. zarejestrowano jeszcze troje tajnych współpracowników w środowisku studenckim), które wykorzystywała przez wiele kolejnych lat. Wydarzenia z marca 1968 r. stały się pretekstem do prowadzenia ciągłej inwigilacji rzeszowskich uczelni, która trwała do końca istnienia PRL.

### **Krajobraz bez bitwy**

Już po 19 marca w wielu miastach i wsiach województwa pojawiały się jeszcze ulotki i afisze. Jako przykład może posłużyć rozkolportowanie tego dnia w rejonie dzielnicy Osiedle w Mielcu maszynopisu, a w kilka dni później dużych afiszy nawołujących wprost do buntu przeciwko ZSRS. Działania zmierzające do ustalenia ich twórcy prowadzono w ramach jednej sprawy o kryptonimie „Młody”. W liceum w Jaśle kolportowano ulotki o poparciu dla działań studenckich „wszystkich patriotów”. W kilku miejscowościach województwa rozwieszano rezolucje studentów z Krakowa czy Gdańska. Tego rodzaju incydenty odnotowywano niemal do końca miesiąca. Ich autorami w dużej części byli ludzie młodzi – studenci, licealiści, a w kilku przypadkach nawet uczniowie szkół podstawowych. Łącznie w okresie od marca do końca maja 1968 r. SB zarejestrowała ponad 100 przypadków „wrogiej propagandy” związanej z wydarzeniami marcowymi. W innych miastach zgromadzenia liczące od kilkudziesięciu do kilkuset osób stawały się przyczyną konfrontacji z organami bezpieczeństwa – powodowały aresztowania, pobicia i relegowanie wielu osób z uczelni. W Rzeszowie sytuacja dająca milicji pretekst do interwencji zdarzyła się przynajmniej dwukrotnie. Mimo to na terenie województwa nie zmobilizowano oddziałów ORMO i starano się utrzymać względny spokój. Niewątpliwie skorzystały na tym rzeszowskie uczelnie, które były w następnych latach faworyzowane przez ministerstwo jako lojalne wobec partii. Skorzystał na tym również I sekretarz KW PZPR, któremu udało się umocnić swoją pozycję, wykazał bowiem, że w pełni kontroluje podległy sobie teren.

### **Artykuł powstał na podstawie materiałów SB zgromadzonych w Archiwum IPN**

AIPN Rz, 062/1, t. 1–3, Informacja o wydarzeniach marcowych w 1968 roku  
 AIPN Rz, 043/513, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Wichrzyciele”  
 AIPN Rz, 070/436, Sprawa operacyjnego rozpracowania dot. Przemysława Popławskiego  
 AIPN Rz, 043/607, Sprawa operacyjnego rozpracowania dot. Jana Szulca  
 AIPN Rz, 043/611, Sprawa operacyjnego rozpracowania dot. Wiesława Gieresia  
 AIPN Rz, 04/502, Sprawozdania sieci SB za 1968 rok  
 AIPN, 04/517, Sprawozdania spraw operacyjnych za lata 1966, 1967, 1968  
 AIPN Rz, 04/444, Sprawozdania Wydziału III KW MO Rzeszów za rok 1968  
 oraz artykuły prasowe w „Nowinach Rzeszowskich”  
 Ilustracje AIPN Rz

### **Bibliografia**

*Marzec 1968 trzydzieści lat później*, t. I: *Referaty*, t. II: *Aneks źródłowy*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998  
*Oblicza marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004  
 J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006